



Zaplanowany na dzisiaj kulig stanął pod wielkim znakiem zapytania, a wszystko przez pogodę. Patrząc za okno z przerażeniem widzieliśmy, jak z godziny na godzinę śnieg topnieje, a co gorsza zaczął padać deszcz.

Na miejscu zbiórki, przy szkole, okazało się jednak, że są śmiałkowi, którzy mimo brzydkiej pogody postanowili się nie poddać. Co więcej rodzice śmiałków także. Podzieliliśmy się na dwie grupy. Pierwsi w drogę, w nieznaną, na wielkich saniach pana Wojtka Orzechowskiego (za co bardzo dziękujemy) wyruszyły maluchy. Opiekował się nimi Łazarz, którego zadaniem było rozpalenie na miejscu ogniska i zorganizowanie zabawy, aż do przyjazdu grupy starszaków. W oczekiwaniu na sanie grupa starszaków, w szkole, świetnie bawiła się w kalambury.

Droga do celu nie była łatwa, ale udało się ją przebyć bez ofiar w sprzęcie i ludziach. Pod lasem, na skraju pola wesoło tańczył ogień. W ruch poszły, przygotowane przez pana Krzysztofa, patyki na kielbasę. Jak nigdy smakowała gorąca herbata z cytryną (dziękujemy pani Celinko). Chumory dopisywały i nikt nie przejmował się ciągle padającym deszczem. Jazda na sankach po polu, zawijasy, pętle były przednie i wojna na śnieżki również. Nie obyło się bez przygód. W drodze powrotnej samochód pana Sebastiana ugrzązł i trzeba było go wypychać. Udało się, choć niektórzy (na przykład pani Mariolka) będą musieli zrobić dzisiaj duże pranie.

W oczekiwaniu na rodziców zaprosiliśmy dzieci do świetlicy. Najbardziej zmarzniętych (albo tylko udających) pani Ania zawinęła w koce. Znalazła się także gorąca herbata.

Dziękujemy panu Krzysztofowi za przygotowanie dzisiejszego kuligu, a wszystkim obecnym za wiarę, że mimo pogody może się udać.

{gallery}kuligferie2013{/gallery}